Nr. 229. Dnia 20 sierpnia. Czwartek. Dnia 8 (20) sierpnia 1891 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Bernarda Opata.
Piątek: Joanny Wdowy.
Sobota: Tymoteusza.
Niedziela: Filipa Benicjusza.

Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 52.
Zachód " " 7-ej " 14.
Długość dnia godzin 14 " 22.
Ubyło " " 2 " 48.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 5 w.
Zachód " " 5 " 1. r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 2
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.

Poniedział.: Bartjomieja Apost
Wtorek: Ludwika Kr.
Środa: Zefiryna P. M.
Czwartek: Przen. ś. Kazimierz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 512.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sobiesława; jutro Kazimiry.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji I-ej stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Wycieczki: Druga wycieczka członków komisji pomologicznej Towarzystwa ogrodniczego do ogrodów i sadów we wsiach Czyste i Wola pod Warszawą. (Ogród p. Pawliciusa na Woli—2 po południu.)

Teatry: **Letni:** dziś „Katarzyna córka bandyty", oraz koncert wokalny szwedzkiego damskiego sekstetu Brohman-Pöttinger; jutro „Marynarz", „Pan Benet". „Consilium facultatis", oraz koncert wokalny szwedzkiego damskiego sekstetu Brohman-Pöttinger; — **Nowy:** dziś „Szalony pomysł", oraz finał 2-go aktu „Ptasznika z Tyrolu"; jutro „Bajadera" (1-szy raz). (8 wieczorem.)

Teatrzyki: **Wodewil:** dziś „Jastrząb i gołębie";—**Bellevue:** dziś „Ptasznik z Tyrolu"; — **Eldorado:** dziś „Opryszki w Karpatach". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 712 rs. 84 kop. (Pożyczki wydawane będą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, iż rząd niemiecki, po otrzymaniu pierwszych wiadomości o wzbronieniu wywozu żyta z Rosji, polecił kupić natychmiast na swój rachunek cały zapas zboża, znajdujący się w portach i w składach pogranicznych. Wywóz odbywać się będzie nieustannie aż do 27-go b. m. Według obliczenia sfer kupieckich, w ciągu ostatnich dwóch tygodni projektowany wywóz wyniesie prawie połowę wywozu za czas od 1-go stycznia r. b.

= *Now. wr.* donosi, iż w ciągu ubiegłego tygodnia niektóre ziemstwa z gubernij centralnych porobiły znaczne zakupy zboża w gubernjach Królestwa Polskiego. Zboże nabywano po cenach względnie nizkich.

= *Birż. wied.* przytaczają następujące szczegóły o nowym projekcie przepisów, tyczących się uczniów rzemieślniczych. Na pierwszym planie projekt stawia kształcenie młodzieży rzemieślniczej. W ten sposób majstrzy obowiązani będą nietylko posyłać uczniów do szkół, lecz nadto, o ile możności, uczyć ich w domu czytania i pisania. Nad wykonaniem powyższych przepisów czuwać będą specjalni opiekunowie rzemieślniczy. Do obowiązków opiekuna, oprócz czuwania nad nauką terminatorów, należeć będzie nadto sprawdzanie, o ile młodzież rzemieślnicza żyje w warunkach hygienicznych i czy majstrzy nie nadużywają swej władzy, czy obchodzą się z uczniami po ludzku, czy nie przeciążają ich pracą, czy karmią ich należycie i czy żywność jest zdrowa i hygieniczna. Termin oddania chłopca na naukę do majstra nie może być dłuższy nad 5 lat. Po tym terminie uczeń obowiązkowo winien przystąpić do egzaminu na czeladnika. W razie niezdania egzaminu uczeń może pozostać w terminie najwyżej rok lub 2 lata. Majster, któremu dowiedziono, iż obchodził się z uczniami swymi nieludzko, źle ich karmił, przeciążał robotą i t. d., może być pozbawiony prawa utrzymywania nadal uczniów. Natomiast ci z pośród majstrów, którzy w stosunku do owych uczniów zachowali się bez zarzutu, posiadać będą prawo do wyróżnień honorowych.

= Według informacyj dzienników petersburskich, mają być podobno zreformowane programy kursów akuszerji dla kobiet.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż komisji pod przewodnictwem towarzysza ministra finansów, r. t. O. G. Ternesa, powierzono zrewidowanie ustawy banku włościańskiego i wprowadzenie zmian, uznanych za stosowne.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Z akt okazuje się, że w kancelarjach cyrkułowych nie są odbierane od interesantów deklaracje na dowód żądania od nich złożenia potrzebnych dowodów, lecz tylko na marginesach papierów korespondencyjnych wypisują się wzmianki o czasie, w którym interesantowi oznajmiono o potrzebie przedstawienia dowodów. Ponieważ rzeczone wzmianki żadnego praktycznego znaczenia nie mają i nie usuwają wątpliwości co do rzetelności objaśnień urzędników, usprawiedliwiających niezałatwienie sprawy z winy jakoby interesanta, który nie złożył wymaganych dowodów, przeto polecam komisarzom, aby na przyszłość ściągano od osób zainteresowanych deklaracje z wyszczególnieniem terminu, przeznaczonego na złożenie potrzebnych dokumentów, oraz dowodzące, że o potrzebie wniesienia ich interesantom we właściwym czasie zakomunikowano.

= Na wysoką karę 98 rs. został skazany przez sędziego pokoju 18 go rewiru jeden z właścicieli posesyj w cyrkule wolskim za sanitarne wykroczenia. Ogółem zaś w ciągu tygodnia 14-u właścicieli skazano na grzywnę w sumie 440 rs., a komisje, zrewidowawszy 296 domów, w 31 znalazły różne nieporządki, za które gospodarzy na zasadzie spisanych protokułów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= W ostatnich czasach wypadki z powodu przejechań znów częściej zaczęły się powtarzać i to prze-

31

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

Trzask suchy, urywany łączył się teraz z bolesnym chichotem lasu, całe masy liści z gałęzi wyrwanych przebiegały polankę, gnane siłą wichru i wpadały w stos płomieni.

Marja stała teraz niezdecydowana, nie chcąc iść przed siebie z obawy pożaru, lękając się, czy nie zabłądziła, idąc tak bez pamięci pomiędzy gąszczem leśnym. Całe plecy pokryte miała potem i z trudnością najwyższą władała członkami. Senność ogarniać ją zaczynała, senność, której sobie wytłumaczyć nie mogła. Razem z uderzeniem piorunu zdawało się jej, że ktoś odebrał jej całą siłę i energję. Iść dalej pragnęła, a mimo to, jak zahypnotyzowana, patrzyła w siatkę płomieni, które powoli zaczynały obejmować cały brzeg polanki, liżąc wyniosłe pnie sosen ognistemi wstęgami.

I nagle po za ścianą purpurowych płomieni z łoskotem i krzykiem ukazała się postać kobiety, wlokącej za sobą cały płaszcz czarnych jak noc włosów. Kobieta owa stanęła chwilę, poczem zebrawszy włosy w jeden gruby węzeł, a spódnicę dokoła nagich nóg opiąwszy, jak zwierzę szybka i zwinna w trzeszczące badyle wpadła i przez drobne płomienie przeskakując, na polankę się wydostała.

Marja, z oczyma szeroko rozwartemi, zjawisku temu się przypatrywała i gdy to w pół nagie ciemnobrązowe ciało z purpurą płomieni się łączyło, wyciągnęła nagle ręce, jakby ratować pragnąc. Lecz smukła postać mignęła szybko, ostro zarysowując pełne kształty na złotem tle ognia i w tej chwili kobieta opuszczała już krótką spódnicę, a włosy pokudłane, czarne spadały jej na pierś ledwo okrytą i ciasny, brązowy kaftanik rozsadzającą.

Marja zbliżyła się teraz do tej kobiety, tak nagle z po za ognistej ściany ku niej dążącej.

— Hej!... kobieto!... a chodź no tu! chodź, prędzej!

Kobieta szybko falę włosów brudnemi rękami odgarnęła i na Marję spojrzała.

— Ha? — zapytała.

Głos jej był gardłowy, dziki.

— Daleko do karczmy Janklowej?

Kobieta kilku susami znalazła się obok Marji.

— Ondzie! — wyrzekła, w las palcem wskazując.

Zaczęła iść, skacząc wśród krzaków. Szamotała się z niemi i z wiatrem, od czasu do czasu charcząc gardłowo, a przed błyskawicami ócz nie spuszczając. Czarna fala włosów, w których powczepiano tkwiły bodiaki, biegła za nią, odskakując od bioder, ledwo podartem płótnem spódnicy okrytych.

Marja, wzrokiem po tych biodrach i masie włosów powiódłszy, poznała Trejnę, córkę Jankla, i szybko ku niej poskoczyła. Trejne wracała pewnie do karczemki, a chowana w lesie, jak zwierz dziki, nawet przy świetle błyskawic i przy huku grzmotów, do legowiska swego trafić musi.

I zaczęły teraz iść już razem, torując sobie wspólnie drogę, krwawiąc sobie ręce i parząc nogi o ziemię rozpaloną. Żydówka szła pierwsza, twardą swą piersią przecinając poplątane krzaki, z czołem hardo ku górze wzniesionem, dzika, naga, przepyszna; cała zda się skąpana w gorącu i złocie. Żar, który ją otaczał dokoła, zdawał się wypływać z jej ciała, którego doskonałość na czarnem tle lasu rysowała się harmonijnie, a grzmot huczący w pobliżu towarzyszył łoskotowi jej stóp bosych, bronzowych, od kostki prawie czarnych, z palcami krogulczo podwiniętemi.

Słysząc szelest za sobą, obejrzała się, a ujrzawszy Marję, stanęła.

— Wy, gdzie? — zapytała.

— Do was!

— Do karczmy?

— Tak!

Popatrzyła chwilę nieufnie z pod masy gęstych włosów.

— Śladujcie! —wyrzekła wreszcie, znów w gąszcz się zagłębiając.

Marja, znużona, potem oblana, szła już teraz jak automat, wciąż w czarną falę włosów Trejny wpatrzona. Przez ciemne sklepienie sosen przelewały się od czasu do czasu złote strugi i kładły na chwilę purpurowe blaski w tę masę potarganych włosów. Trejne migała wtedy krwistą purpurą jak leśne wpół dzikie zjawisko, w świetle piorunów ujrzane.

Marja mimowoli ręce ku piersiom przyciskała. Sądziła się zawsze silną i pełną energji i hartu. Trejne, idąca wśród huraganu, tumanów kurzu, wycia wichru, ryku rozwścieczonego lasu i oślepiających błyskawic, niewzruszona, harda, pełna jakiejś pogardy dla szału przyrody, wydała się w oczach Marji... dziewczyną z bronzu wykutą, pyszną olbrzymką o cygańskich oczach i twardej piersi, jakby wyzywającej szyderczo ogniste węże dokoła latające.

Teraz wzrok Marji, jakby hypnotycznie do Trejny przykuty, już się od postaci żydówki oderwać nie mógł. Czuła, że wola jej słabnie i głos jakiś za śladem nóg czarnych, o złotawych połyskach, iść każe. Wlokła się drogą przez żydówkę przedartą, wlokła się, oddychając ciężko. Gałęzie za ciałem Trejny się zamykające, siekły twarz Marji, plącząc i wydzierając jej włosy. Ona nie broniła się, jakby zmuszona przyjmować tę chłostę, którą nagie ręce Trejny po za siebie rzucały. Cała jej słaba strona duchowa objawiła się teraz w chwili osłabienia ciała. Straciła wolę i świadomość możliwości własnej obrony. Wlokąc się za płaszczem rozczochranych włosów żydówki, już nie zamykała oczu przed gorącym blaskiem błyskawic, otwierała je szeroko, chłonąc w siebie kontury idącej przed nią dziewczyny, która, jak demon, co chwila purpurową oblewała się barwą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ważnie na zakrętach, oraz w miejscach zbiegu kilku ulic, gdzie powożący, wbrew istniejącym przepisom, nie zwalniają, lecz jeżdżą kłusem. Ponieważ te wypadki wynikają jedynie z obojętnego traktowania przepisów, oraz z tego powodu, że niektórzy procederzyści wysyłają na miasto z ekwipażami ludzi niedoświadczonych i nieumiejących powozić, przeto p. oberpolicmajster, jak donosi: *Gaz. polic.*, poleca komisarzom cyrkułowym wzmocnić nadzór nad prawidłową jazdą ekwipaży i wozów i sprawdzać przy każdej sposobności, czy dorożkarze posiadają pozwolenie na prawo powożenia. Pozwolenia te na przyszłość wydawane będą jedynie tym, którzy przy sprawdzeniu: 1) okażą się obznajmionymi z przepisami, dotyczącemi jazdy w mieście; 2) będą umieli powozić i 3) znają miasto, oraz położenie ulic. Nadto przekonawszy się, że niektórzy dorożkarze i stangreci powozów prywatnych sprzeciwiają się rozporządzeniom będących na służbie organów policji, oberpolicmajster poleca o wypadkach tego rodzaju, niezależnie od pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej za nieposłuszeństwo, donosić sobie za każdym razem.

— Według raportów lekarskich, jak donosi *Gaz. polic.* w zeszłym miesiącu zapadło w Warszawie na choroby zakaźne 396 osób (165 kobiet), a w tej liczbie były 33 wypadki *cholera nostras*, głównie na ulicach: Krochmalnej, Grzybowskiej, oraz na Pradze. Zmarło w sprawozdawczym miesiącu z powodu chorób zakaźnych 187 osób, a najwięcej szerzyły się te choroby: odra na Brzozowej, Pańskiej, Krochmalnej i Brukowej; szkarlatyna na Nowolipkach; błonica (dyfteryt) na Nowogrodzkiej i Bednarskiej, wreszcie tyfus wysypkowy na Ślizkiej.

— **Właściciele nieruchomości w nowo przyłączonych do Warszawy miejscowościach nie są obznajmieni dostatecznie z przepisami, obowiązującemi warszawskich posiadaczy nieruchomości i ztąd dopuszczają się niekiedy ich naruszania. Przeważnie zdarza się to z przepisami policyjno-budowlanemi. Z tego względu zarząd miejski uznał za potrzebne odnieść się do p. oberpolicmajstra o zawiadomienie przez organ prasy policyjnej wszystkich interesowanych, że w razie wznoszenia nowych budowli lub przeistoczenia istniejących granic ich posesyj, winni się udawać do władzy miejskiej o uprzednie wyznaczenie linji regulacyjnej.**

— **Małżonkowie Henryk i Kamila Levy aktem notarjalnym, sporządzonym w kwietniu przed rejentem Landauem, zapisali dom swój pod nr. 2370 w Warszawie wraz z całkowitem urządzeniem na przytulek dla rekonwalescentów, tutejszemu Towarzystwu dobroczynności na 20-letnią bezpłatną używalność. Następnie aktem, sporządzonym w czerwcu przed tymże rejentem, dom wspomniony oddali na zupełną własność tutejszemu zarządowi gminy żydowskiej. W aktach wspomnionych wymienione są warunki, obowiązujące Towarzystwo dobroczynności, w razie niedotrzymania których dom wspomniony przed powyższym terminem przejdzie pod zarząd gminy żydowskiej i użytym być ma na pomieszczenie zakładów dobroczynnych i edukacyjnych, a częściowo i na przytułek dla rekonwalescentów wedle uznania zarządu gminy. Tenże zarząd, przyjąwszy zapis powyższy, wystąpił obecnie do władzy miejskiej o wyjednanie zatwierdzenia. Ze względu na wyżej wzmiankowane zastrzeżenia, mające obowiązywać Towarzystwo dobroczynności, magistrat przesłał obydwa wspomnione akty notarjalne Towarzystwu dobroczynności dla wyrażenia swej opinji co do tego zapisu i o ile może on być przez Towarzystwo przyjęty. Nadmienić wypada, że nieruchomość, o której mowa, przedstawia wartość bez urządzenia wewnętrznego około 60,000 rs.**

— **Kasa zaliczkowo-wkładowa emerytów warszawskich w b. m. udzieliła uczestnikom swym pożyczek za sumę ogólną 3,428 rs., i zaliczeń na sumę 336 rs.**

— Wczoraj w południe, przy ochronie XXXI-ej, św. Aleksandry na Szmulowiznie otwartą została kasa groszowa. Naczelnik sekcji kas pomienionych, rz. st. Aleksander Piechowski w obecności opiekuna cyrkułu, dra Jana Guirarda i członków rady opiekuńczej ubogich, zainstalował p. Czesława Danielewicza na zarządzającego kasą, a p. Bolesława Dunina Brzezińskiego na kontrolera. Kasa wzmiankowana załatwiać będzie czynności w każdy poniedziałek, od godziny 6-ej wieczorem.

— Pierwsze posiedzenie.

Otwarcie sezonu zimowego w Towarzystwie przemysłu i handlu nastąpi w tym roku nieco wcześniej, aniżeli lat poprzednich.

Już w d. 7-ym września, a zatem nie w drugi, jak to zwykle bywało, lecz w pierwszy poniedziałek p. m. odbędzie się posiedzenie członków sekcji przemysłu rolnego, któremu przewodniczyć będzie p. Aleksander Kłobukowski.

Porządek dzienny **rzeczonego posiedzenia podamy we właściwym czasie.**

— Wyścig pieszy.

Onegdaj we wtorek między pp. Z. i O., głównymi pjonierami wśród warszawian sportu pieszego, rozegrany został wyścig na szosie radomskiej.

Meta na przestrzeni Jedlińsk (pierwsza stacja pocztowa za Radomiem) i Raszyn wynosiła 8 wiorst.

Stosownie do wyciągniętych losów, p. O przypadł Jedlińsk, a p. Z. Raszyn.

Według warunków wyścigu, zapaśnicy przez wybranych z grona przyjaciół, starterów, zostali wypuszczeni z oznaczonych miejsc punktualnie o godzinie 6-ej rano.

Towarzyszono im na bryczkach aż do spotkania, które nastąpiło pod Grójcem.

Po sprawdzeniu zegarków obliczono, że p. Z. w ciągu 5 godzin i 53 minut przebył przestrzeń blizko 41 wiorst, podczas gdy p. O. w tym samym czasie zrobił 43 wiorst.

Zwycięzcą więc został p. O., chociaż do pewnego stopnia zwycięztwo swe zawdzięczał przyjaznemu wiatrowi, gdy tymczasem p. Z. z trudnością oddychał, idąc pod wiatr.

Kilkakrotne odpoczynki obu zapaśników nie trwały za każdym razem dłużej, nad jedną do dwóch minut.

Wagę mieli jednakową, a mianowicie po 193 funtów.

Wygrywający otrzymał od kolegów i przyjaciół złoty zegarek z odpowiednim napisem, a p. Z. wręczono ozdobny i nader dokładny *pedometr*, przyrząd do obliczania przebytych kroków.

— Zatopiony galar.

Przedsiębiorca, Jan Wantzer, nakupiwszy w okolicach Kazimierza i Nowej-Aleksandrji (Puław) sporo gruszek i jabłek, wybrał się z tym towarem do Warszawy.

Nocy onegdajszej, stojąc z galarem w pobliżu Góry Kalwarji, Wantzer z przerażeniem spostrzegł, że statek jego nabiera wody.

Tak on, jak i rozbudzeni synowie nie mieli już czasu myśleć o ratunku towaru i wpław dostali się do brzegu.

Wszystek owoc zatonął.

Okazało się, że zatopienia galaru dokonał rozmyślnie Michał Świątek, flisak, którego Wantzer za kradzież gruszek poprzedniego dnia ukarał.

Mściwy parobczak, dokonawszy zniszczenia galaru, podczas snu Wantzerów zdołał umknąć i dotąd jest poszukiwany.

Dla Wantzera zatopienie galaru z owocem równa się doszczętnej ruinie.

— Wielożeniec.

Donosiliśmy przed paru miesiącami o ucieczce niejakiego Dubińskiego, który zniknął bez wieści w kilka tygodni po ślubie, zabrawszy posag żony w kwocie 500 rs.

Jak się okazało, wrzekomy Dubiński nazywał się właściwie Jan Mateuszajtys i był już trzykrotnie żonaty.

Oszustwem z ożenku w różnych stronach robił sobie proceder, gdyż z otrzymanemi posagami zmykał.

Łotr posiadał sfałszowane dowody legitymacyjne na różne nazwiska i fałszował nawet świadectwa o wyszłych zapowiedziach.

Wielożeńca zdemaskowano teraz w Kownie i kilka osób zeznało, że istotne jego nazwisko jest Jan Mateuszajtys.

Wszystkie cztery żony, zaślubione w ciągu niespełna trzech lat, już się odnalazły.

4

ZALOTNICA.

OBRAZEK MALOWANY W SŁOŃCU

przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

Od południa wiatr ustał, słońce piekło, zrobiło się parno, ludzie ledwo oddychali. Żar buchał z rozpalonych ich piersi... Z utęsknieniem spozierano na słońce...

Leniwo i powoli staczało się za niebieskawą mgłę na zachodzie, strojąc się w czerwień i złoto. Już dotykało nieruchomej, czarnej masy lasów, już zsunęło się do połowy, po chwili znikło... Została czerwień, rozlana po niebie, chwytająca się białych chmurek, złocąca las i w dolinie wieżyczkę kościoła.

Zadzwoniono na „Anioł pański". Skończył się gorący dzień pracy.

— Teraz, kto w Boga wierzy, po kwitki do dworu, za mną—zawołała Maryna, lecąc naprzód.—Garniec wódki od panicza, dalej...

Zadudniło od bosych nóg trzydziestu dziewczyn i dwudziestu parobków. Starsi, poważnie gwarząc, dziwowali się młodości, która, po całym dniu ciężkiej pracy, ma tyle jeszcze sił na ochotę i swawolę.

We dworze wieczorem był poczęstunek. Rozdawano wódkę ustawionym w długi rząd żniwiarzom i kwity. Panicza przy wódce nie było. Dziedzic z ekonomem kwity rozdawali.

Wzmocnieni i weseli, rozdzieleni na małe gromadki, wracali żniwiarze drożynami do wiosek i chat, z których świeciły przez otwarte okna ogniska.

Do Niedźwiady biegli: Maryna, Błażek, Kaśka i kilka rówieśnic. Śpieszyły się, daleko do domu, a droga prowadziła przez ciemny las, w którym cosik straszyło, żałośliwie się śmiało i lamentowało... Zaklęta dusza, albo łakomy na cnotę dziewczyn Boruta.

Na zakręcie drogi niespodzianie zjawił się panicz, z dubeltówką przewieszoną przez plecy. Stanął raptem, dziewczyny krzyknęły i—gdyby tylko śmiały—uciekłyby.

— Dobry wieczór!—odezwał się wesoło.

Nic nie odpowiedziały.

— A gdzież to?...

— Do domu, zapóźniłyśmy się bardzo. — Zaczęły iść.

— Maryś!—zawołał panicz.

Dziewczę przystanęło, różowe, zakłopotane, nieśmiałe.

— Cóż?—szepnęła.

— Sprzedasz warkocze?

— Jeszcze czas.

— A buzi dasz?—dodał ciche.

— Moja buzia nie do całowania.

— Tylko?...

— Tylo do jedzenia, żeby były siły do roboty.

Obejrzała się za towarzyszkami.

— Uciekają, muszę lecieć, w lesie straszy!

Zawróciła i pobiegła.

— Maryś, do widzenia!—wołał za nią panicz.

— Do widzenia!—odpowiedziała, lecąc co sił.

— Czegóż od ciebie chciał? — pytały ją ciekawie dziewczęta.

Błażek nadbiegł i słuchał.

— Buzi!—odpowiedziała i zaśmiała się.—Zachciało mu się mojej buzi!

— I dałaś?

— Idźcie, idźcie głupie! moja buzia nie la niego.

— A la kogo?—spytał Błażek.

— A tobie co do tego... La kogo? sama nie wiem, tylo nie la dworskiego panicza. Ma inne buzie, niech se je całuje, od mojej mu wara.

— Takaś harda!—odezwały się zdziwione dziewczęta.

— Taka—powtórzyła Maryś.

Błażek był dumny i bardzo rad z Marysi i siebie.

Przed wrotkami, wiodącemi do chaty Marysi, chłopak wyciągnął do niej rękę.

— Maryś czekajże jutro na mnie, pójdziemy razem.

— Tylko się śpiesz. Gdy się przychodzi po wschodzie słońca, stary okrutnie klnie.

— Ty i jenu dasz radę; przyjdę na jutrzenkę... Maryś?...

— A cóż?

— Nie dasz paniczowi buzi?

— Głupiś.

— A mnie?

— Może... nie wiem... jak mi się spodoba.

— Do widzenia! — rzekł Błażek, przedrzeźniając miękkość głosu panicza.

— Do widzenia!—odpowiedziała wesoło dziewczyna, przedrzeźniając Błażka.

— A chodźże!—zawołała na nią matka.—Ugadałaś się cały dzień i jeszcze językiem mielesz?...

— Lecę, a cóż tak pilno?

Dziewczę stanęło we drzwiach chaty. Wesoły ogień na kominie radował ją, a buchające parą ziemniaki ciągnęły.

— Pytasz się głupia, co tak pilno. Nocki ledwo na dwa pacierze, roboty huk, kości od zmęczenia bolą...

— Matsia ino stwierczy, jak ten świerk, a nie wiedzą, co mi się przytrafiło.

— I nie gadasz, stoisz, jak głupia, i oczy wytrzeszczasz?

— Abo to Matsia radzą?

— Co, ja ci nie dam? któż ci zabrania gadać.

— Matsia.

— Patrzcie, jaka głupia! A zaczniesz raz...

— Panicz...

— Co panicz, wróci? dalej, mówże.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Łotra aresztowano w przeddzień zamierzonego ślubu z piątą ofiarą, córką zamożnego ogrodnika.

= Bez właściciela.

W wydziale 4-ym gospodarczym w ratuszu znajdują się następujące przedmioty, odebrane od osób podejrzanych, a mianowicie: para złotych kolczyków z brylantami, para kolczyków srebrnych, pierścionek złoty z turkusem i dwoma djamentami.

= Nieostrożna jazda.

Nocy wczorajszej na ul. Czerniakowskiej jakiś wóz, którego furman zdołał ujść bezkarnie, przejechał Dominika Wędrzyńskiego.

Podniesiono go ze złamaną nogą i ciężkiem obrażeniem prawego boku.

Na ul. Nowomiejskiej Natalja Zelmanówna, najechana przez dorożkę № 612, uległa dotkliwym obrażeniom na całem ciele.

= Ucieczka obłąkanego.

Cierpiący pomieszanie zmysłów Wolf Gorensztejn, zamieszkały przy ul. Nalewki pod № 41-ym, skorzystawszy z chwilowej nieobecności domowników, zbiegł.

Obłąkany G. liczy 40 lat wieku.

= Przygniecenie.

Woźnica Icek Zylbersztejn, zamieszkały przy ul. Solec pod № 51-ym, zajęty w dziedzińcu domu № 67 ładowaniem drzewa na wóz, został przygnieciony belką, 9 arszynów długości mającą.

Zylbersztejn uległ ciężkim pokaleczeniom.

= Poparzenia.

Pod № 69-ym przy ul. Ogrodowej na głowę robotnicy, Karoliny Biernackiej, przez własną jej nieostrożność, spadł kubeł napełniony wapnem niegaszonem.

Biernacka uległa dotkliwym poparzeniom twarzy, a szczególniej oczu i wzrok jest zagrożony.

Chorą odwieziono do szpitala wolskiego.

Czesław Witkowski, parobek zajęty zlewaniem nafty do blaszanek, oblał całe ubranie tym płynem.

Kiedy później zapalał papierosa, płomień zapałki objął odzież.

Pomimo ugaszenia ognia przez kilku towarzyszów, Witkowski został boleśnie poparzony na piersiach, plecach i rękach.

= Zwłoki.

W domu pod № 49-ym przy ul. Ogrodowej znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka.

Ponieważ zachodzi podejrzenie zbrodni, zwłoki zabezpieczono na miejscu.

= Nagła śmierć.

Wczoraj przed południem zmarł nagle handlujący, Zelman Hecht, zamieszkały przy ul. Orlej pod № 9-ym.

Zmarły liczył 63 lata przyczyna śmierci niewiadoma.

+ Ministerjum oświecenia publicznego z zastrzeżeniem praw osób trzecich zatwierdziło zapis, uczyniony przez Enocha Dańcygiera, w sumach: rs. 1,500 na budowę domu dla pomieszczenia szkoły dla dzieci wyznania mojżeszowego w Brześciu Kujawskim, i rs. 2,000 na uposażenie szkoły tej, podług warunków wymienionych w testamencie.

+ Bez pośredników.

Z Odessy piszą:

„Pod nieszczególnemi auspicjami Towarzystwo rolnicze kijowskie rozpoczęło sprzedaż zboża bez pośredników.

Dom komisowy towarzystwa zaczął już w Odessie przyjmować zboże na sprzedaż komisową, ale dotąd nie znalazł nabywców.

Ze strony młynarzy francuzkich przybył wprawdzie p. Rénaud, spólnik firmy: „Rénaud, Amelin et Comp.”, lecz dotąd nic od towarzystwa nie kupił.

Co gorsza, porozumienie się w tej sprawie jest bardzo trudne i już dziś zaczynają obawiać się, czy towarzystwo nie będzie musiało uciec się do pomocy pośredników odesskich.

Byłby to rezultat fatalny i dowodziłby tylko, że delegaci towarzystwa, którzy jeździli do Francji, celem zbadania tamtejszych rynków zbożowych i wejścia w stosunki z nabywcami francuzkimi, nie dobrze wywiązali się ze swego zadania, lub też, że handlarze odesscy potrafili kupców francuzkich zjednać dla swoich celów.

Wyświetlenie tej sprawy z jednej, a energiczniejsza działalność domu komisowego towarzystwa z drugiej strony są tu niezbędne, gdyż w przeciwnym razie ziemianie nie wyswobodzą się nigdy z rąk pośredników, którzy cały zarobek ich do swojej kieszeni zabierają.”

+ Pożar gorzelni.

Z Odessy donoszą o pożarze olbrzymiej gorzelni Tiotkin, p. Tereszczenki, która produkowała rocznie 160,000 wiader spirytusu.

Wskutek pożaru, cena okowity w Odessie poszła w górę; pomiędzy innemi fabryka spirytusu Zabokrzycz sprzedała 40,000 wiader z odbiorem przez miesięcy po rs. 2 kop. 10 za wiadro.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 21-go sierpnia rozpoczną się egzaminy wstępne w gimnazjum męzkiem płockiem do klas: przygotowawczej, III-ej, VI, VII i VIII-ej.

— D. 21-go sierpnia, w rządzie gubernjalnym piotrkowskim, odbędzie się licytacja na gruntowne odnowienie trzech rządowych obozowych śpichrzów w m. Częstochowie od rs. 2,505 kop. 46; wadjum wynosi 1/10 zadeklarowanej sumy.

— D. 21-go sierpnia zacznie się przyjmowanie zapisów uczniów do szkoły rzemiosł przy ulicy Składowej. Egzaminy powakacyjne odbywać się będą od d. 1-go września, początek zaś lekcyj oznaczono na d. 5-ty t. m.

— D. 21-go sierpnia, w rządzie gubernjalnym suwalskim, odbędzie się licytacja na konserwację w r. 1891/2 traktu preńsko-balwierzyskiego w powiecie marjampolskim od rs. 1,954 kop. 53, a rs. 3,909 kop. 6 na dwa lata; wadjum wymagane jest w sumie 196 rs.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. LEON JAWOROWSKI,

zmarł w Byszewie, pow. makowski, dnia 5-go sierpnia, przeżywszy lat 43. —2878—

Za duszę



Ś. P.

BOLESŁAWA BRODZKIEGO

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w dniu 20 b. m., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, na które to rzemieślnicy, członkowie sekcji IV-ej W. O. T. P. P. i handlu zapraszają rodzinę, krewnych, przyjaciół, wszystkich członków W. O. T. P. P. i handlu oraz rzemieślników. 2833

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 19-go sierpnia. (*Tel. Aj. póln.*)— Wczoraj po paradzie cerkiewnej, w wielkim namiocie krasnosielskim odbyło się śniadanie, podczas którego z okoliczności dnia urodzin cesarza austrjackiego, Najjaśniejszy Pan i osoby, posiadające ordery austrjackie i wstęgi, mieli je na sobie. Podczas śniadania Najjaśniejszy Pan pił zdrowie cesarza austrjackiego, przyczem został odegrany hymn narodowy austrjacki. Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszemi Dziećmi wyjechali wczoraj z Krasnego Sioła do Peterhofu. Na dworcu stacyjnym deputacja miejska ofiarowała Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewiczowi Następcy Tronu chleb i sól.

Petersburg 19-go sierpnia. (*Tel. Aj. póln.*)— Dzienniki donoszą, że wkrótce nastąpi decyzja o powszechnem zbieraniu ofiar na rzecz ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju i że wiele klasztorów zamierza przyjść w tej mierze ze znaczną pomocą.

CENY ZBOŻA.

Kozłów 19-go sierpnia. (*Tel. Aj. póln.*) — Za żyto płacą tutaj rs. 11 kop. 25 do rs. 11 kop. 50 za czetwert.

Charków 19-go sierpnia. (*T. Aj. póln.*) — Ceny pszenicy i żyta dochodzą do rs. 1 kop. 30 za pud.

Odessa 19-go sierpnia. (*Tel. Aj. póln.*)— Ceny żyta podniosły się w sobotę do rs. 1 kop. 55 za pud, lecz wczoraj zaczęły spadać. Dziś płacą rs. 1 kop. 36 za pud. Ceny pszenicy spadły o kop. 6 na pudzie.

Saratów 19-go sierpnia. (*Tel. Aj. póln.*)— Za żyto płacą tutaj rs. 1 kop. 24 do rs. 1 kop. 26, za owies 70—72 kop. za pud, za wór pszenicy od rs. 7 kop. 50 do rs. 8.

CESARZ WILHELM.

Berlin 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Cesarz Wilhelm wsiadł dzisiaj po raz pierwszy od przybycia do Kielu na konia i jeździł przez pewien czas, nie uczuwszy żadnych dolegliwości. Cesarstwo zamierzają pojutrze wyjechać z Kielu do Berlina.

REWIZYTY.

Berlin 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Krąży pogłoska, że królowa holenderska we wrześniu przybędzie z rewizytą do Berlina.

Paryż 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wczoraj po południu Carnot przybył do Paryża z rewizytą do króla greckiego.

ZNIŻENIE TARYFY.

Berlin 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zniżenie taryfy kolejowej dla przewozu zboża nastąpi się w d. 1-ym września.

PODROŻENIE OKOWITY.

Berlin 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W zachodnich Niemczech nastąpiło znaczne podwyższenie cen wódki wskutek podniesienia się ceny żyta.

BIULETYNY.

Szweryn 19-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Ogólny stan zdrowia wielkiego księcia meklemburgsko-szweryńskiego nieco polepszył się. Chory słabo włada rękami. (*Aj. półn.*)

Sztutgart 19-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Skutkiem wznowienia cierpień król jest bardzo osłabiony. W ostatnich dniach wstawał wszelako na krótki czas z łóżka. (*Aj. półn.*)

KATASTROFA NA KOLEI.

Bern (w Szwajcarji) 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Katastrofa kolejowa na stacji Zollikofen położonej o pół godziny drogi od Berna, rozjątrzyła tu wszystkich do najwyższego stopnia. Podniósł się jeden okrzyk oburzenia w całej Szwajcarji na oczywiste niedołęstwo zarządów kolejowych. Jeszcze dwa miesiące nie minęło od strasznej katastrofy pod Mönchensteinem, a już takie samo nieszczęście wydarza się na tej samej kolei Simplon-Jura. Powód taki sam, jak w St. Mandé pod Paryżem. Z powodu zajęcia stacji w Zollikofen, zatrzymano tak zwanym „haltsygnałem” pociąg spacerowy z Bielu przed stacją. W parę minut potem najechał nań z tyłu regularny pociąg pospieszny, idący z Paryża do Berna. Skutkiem tego trzy ostatnie wagony pociągu spacerowego zostały zgruchotane. Zabitych jest osób 14, ranionych 23. Są to prawie wyłącznie mieszkańcy Bielu, którzy udawali się na czterodniowy festyn, święcony w Bernie z powodu siedemsetlecia istnienia tego miasta.

NOWY KORPUS.

Paryż 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dziennik *Voltaire* donosi, że ministerjum wojny opracowuje obecnie dekret o sformowaniu armji kolonjalnej, tudzież dwudziestego korpusu armji francuzkiej. Dekret ten Freycinet przedstawi prezydentowi rzeczypospolitej do podpisania zaraz po powrocie do Paryża. (*Aj. półn.*)

AKCJA PRZECIW CHINOM.

Paryż 19-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Wskutek groźnego położenia rzeczy w Chinach i złej wiary narodu tamtejszego, przedstawiciele mocarstw w Pekinie uważają za rzecz konieczną, aby gabinety europejskie porozumiały się między sobą celem przedsięwzięcia energiczniejszych, niż dotąd, środków.

Berlin 19-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Hamburger Correspondent* przemawia za postawieniem Niemiec w warunkach niezawisłości od dowozu zboża zagranicznego. Jak obecnie bowiem zły urodzaj wywołał zakaz przywozu żyta do Niemiec, tak w przyszłości zakaz podobny może być wywołany pobudkami politycznej natury. *Nordd. Allg. Ztg.* rozwija tę samą ideę i przemawia za reformą handlu zbożowego celem ułatwienia przywozu zboża.

Berlin 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Ks. Bismark przejeżdżał dziś przed południem w drodze z Kissingen do Warcina przez Berlin i udał się po krótkim przystanku w dalszą drogę.

Portsmouth 19-go sierpnia. (*T. Aj. półn.*) — Eskadra francuzka przybyła do portu Spithead o g. 4 m. 20, witając się salwami armatniemi z eskadrą angielską. Pogoda piękna. Port był zapełniony okrętami i tysiącami widzów, witających eskadrę z entuzjazmem. Uczyniono wszystko, aby przyjęcie dzisiejsze przybrało charakter nadzwyczajny. Na znak szczególniejszego uczczenia oficerowie francuzcy będą dopuszczeni nietylko do zwiedzania okrętów wojennych, ale także i magazynów broni.

Kopenhaga 19-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Król grecki przybył tu dziś o godz. 10-ej rano. Na dworcu powitali go członkowie rodziny królewskiej. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 19-go sierpnia. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 96.90, 96.50, 96.80. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mies.) 47.45, 47.20, 47.40. Przekazy na Paryż (kursa za 3 miesiące) 38.10, 37.90, 36.05. Półimperjały nowe po 7.71 w poszukiwaniu, 7.75 w zaofiarowaniu. Kupony celne po 1.54¼ w poszukiwaniu, 1.55 w zaofiarowaniu. Srebro 1.11 płacono, —.— nienotowano. Dyskonto giełdowe 3¾%—5%. Bilety Banku Państwa. 5% I-ej em, nie podlegające konwersji 103.50 w poszuk. Bilety II-ej emisji 103.37½ płacono. Bilety VI-ej emisji 102.75 w poszuk. 6% renta złota z roku 1883-go 160.— płacono, 5% renta złota z roku 1883-go 160.50 w posz., 5% pożyczka złota z roku 1889-go nienotowano, 4% Pożyczka złota z roku 1890-go —.— nienotowano. 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.25 płacono. III-ej emisji 102.62½ płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 237.— w poszukiwaniu. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 227.— płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 211.— w poszukiwaniu; listy premjowe szlacheckie sztuki pełnopłacone 212.50½ w poszukiwaniu. 5% renta 104.37½ w poszuk. Pożyczka wewnętrzna 4% z roku 1887-go I-ej emisji —.— nienotow., pożyczka wewnętrzna, 4% z roku 1887-go II-ej emisji 97.37½ płacono. III-ej emisji —.— nienotow., IV-ej em. —.— nienotowano. 4½% nowa pożyczka wewnętrzna z roku 1890-go 100.50 w poszuk, 4½% listy zastawne Towarzyst. Wzajemn. kredyt. ziemsk. 147.25 w poszuk., 5% listy zastawne ziemsk. Król Polsk. 101.12½ płacono, 6% listy zast. wileńs. 102.25 w posz. 5% listy wileńskie 101.62½ w poszuk. Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 19-go sierpnia. *(Telegr. Ajenc. północnej.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica mocno czetw. waga rs. 14.— w posz.; rs. 14.25 w poszuk. Żyto bardzo mocno 120 zołotników rs. 14.— w poszuk.; wagi 9 pudów 11 zołotników rs. 13.75—13.60 w posz. Owies mocno w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4.30 do rs. 5.60 w poszuk. Mąka mocniej: żytnia z okolic Moskwy rs. 12.50 do rs. 13.— w poszuk. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 48.— w zaof. Cukier rafinowany Koniga I-go gatunku rs. 5.70 za gotówkę, II-go gotunku rs. 5.60 za got., mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.90 do rs. 5.05; mączka cukrowa mielona rs. 5.19½ do rs. 5.20.

Berlin 19-go sierpnia. *(Telegr. pr. Kurjera Warsz.)* — Powzięta przez rząd niemiecki decyzja w celu zastąpienia żyta pszenicą dla wojska, silny obudziła ruch między zniżkowcami. Inicjatywa wyszła tym razem znowu z Petersburga, który na powyższą wiadomość podniósł kurs dewiz do równi 208.50. Po otrzymaniu rzeczonej depeszy, kurs rubla obniżył się w nader szybkim ruchu z 209.50 do 208.50 i gdy następne depesze petersburskie zaznaczały trwające zdrożenie dewiz, zniżkowcy nie natrafiając na żadne przeszkody, obniżyli kurs nader łatwo do 207.50. Z chwilą zamknięcia czynności giełdowych, zniżka jeszcze bardziej się uwydatniła, gdyż ruble na dostawę końcomiesięczną ofiarowywano już po 206.75. Decyzja rządu niemieckiego ma dla rubla znaczenie tem poważniejsze, iż wskutek tego, zapotrzebowanie waluty na razie zejdzie do minimum i dopiero przyszłość pokaże, o ile na poprawę liczyć można. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 2 mar. 30 fen., weksle krótkoterminowe na Warszawę straciły o 2 m. 20 fen., krótki Petersburg obniżył się o 3 m. 30 fen., a długoterminowy o 3 m. 75 fen. Za krótki Wiedeń osiągano o 30 fen. więcej (171.80), podczas gdy długoterminowy spadł o 10 fen. (170.80). Wartości procentowe w zaniedbaniu, jakkolwiek pieniądz staniał o drobnostkę i nadal w zaofiarowaniu się znajduje. Listy zastawne ziemskie staniały o 1 rubla; niżej notowano również 4½% listy zastawne russkie, premjówki II-ej serji, oraz 6% russką rentę złotą z r. 1883-go. Kupony celne sprzedawano o 10 kop. niżej. Żyto w towarze gotowym zyskało 50 fen. jak również w dostawowym, co jest dowodem, że tendencja dla ziarna jest mocna.

Berlin 19-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. bank. rus. w tr. nst.	207.65	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	207.30	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	206.20	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	205.—	" " dł.	147.60
Bil. ban. russk. na dost.	207.50	Żyto w tow. gotow.	254.50
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	240.—
Listy zast. serji I-ej	66.50		

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 19-ym sierpnia. Wiadomości z zagranicy o zniżce cen żyta, które wczoraj w Berlinie spadły o 3 marki, a w Gdańsku o 11 marek, wstrzymało gorączkę wywozową na naszych targach. Kupcy obawiając się jeszcze dotkliwszej zniżki, zupełnie się od obrotów wstrzymali. Żyto, przy słabszem usposobieniu, nie było nabywane. Za owies wyborowy żądano po 92 do 96 kop., za średni po 85 do 90 kop. Kasza jaglana po 100 do 130 kop. za pud.

Gdańsk 18-go sierpnia. — Pszenica w ostrej sprzeczności z ostatniemi dniami, miała bardzo słabe usposobienie, a posiadacze towaru zmuszeni byli oddawać go taniej do 8 mar. Płacono za polską tranzyto pstrą 125/6 f. 205 mar., szklistą 122 f 202 m., jasno-pstrą 128 f. 212 mar.; za russką tranzyto pstrą 129, 129/30 i 130 f. 207 mar., szklistą 133 i 133/4 f. 208 mar., 135/5 f. 214 m., czerwoną 125/6 f. 198 m., 126 f. 200 mar., 129 i 130 f. 201 m., 129/30 f. 203 m., 131/2 f. 206 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 210 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 193 mar. w zaofiarowaniu, 192 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 195 mar. płacono, pozostało 193 m. w zaofiarowaniu, 191 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 192 mar. w zaofiarowaniu, 191 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 193 mar. w zaofiarowaniu, 192 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 202 mar. Żyto miało również bardzo słabą tendencję i ceny do 15 m. niższe. Płacono za polskie tranzyto 122/3 f. 205 mar., 116/17 i 118 203 m., 112 i 115 200 mar. Wszystko za 120 funtów i tonnę. Terminy: na sierpidń krajowe wczoraj 265 m. płacono, na wrzesień-październik tranzytowe 194 m. płacono, na październik-listopad tranzytowe 192 mar. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 191 mar. w zaofiarowaniu. 190 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 185 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 205 mar., tranzytowego 203 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 100 f. 135 mar., 106 i 108 f. 137 m., jasny 104 f. 140 mar. za tonnę. Rzepak słabiej, kupowano krajowy po 270 m., 272, 273 i 280 mar. za tonnę. Lnica russka tranzyto ładna 187 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 5.82½ m., średnie 5.40 m., miałkie 6.60 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 72 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 61 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 61 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 52½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 41½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 42 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Magdeburgu tendencja spokojniejsza. Kurs w Gdańsku 212.10 mar. za 100 rs.

— **Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych rynków zbożowych.** — *New-York.* Nadchodzące z targów europejskich wiadomości o mocnej tendencji tam panującej, działały, pomimo olbrzymich dowozów, silnie wzmacniająco na usposobienie targu tutejszego, a ceny, szczególniej w ostatnich dniach, podniosły się znacznie, tak dalece, iż zwyżka w końcu tygodnia wyniosła około 7 centów. Ostatnie notowania wynosiły: loco 1 dol. 05⅝ cent., na wrzesień 1 dol. 04½ cent., podczas gdy przed ośmiu dniami ceny tworzyły: loco 99½ cent., na wrzesień 97 cent., a w tymże czasie roku zeszłego ceny te wynosiły: loco 1 dol. 05⅝ cent., na wrzesień 1 dol. 04 cent. Cena mąki podniosła się również o 5 cent. i wynosi obecnie 4 dol. 40 cent., wobec 4 dol. 35 cent. w tymże czasie roku zeszłego. Pomimo niebywałego dotychczas tak silnego wywozu, wynoszącego prawie pół miljona kwarterów, zapasy kontrolowane, skutkiem wspomnianych już olbrzymich dowozów, powiększyły się znowu o przeszło miljon buszli i wynoszą obecnie 17,954,000 buszli, wobec 18,490,000 buszli w tymże czasie roku zeszłego. Z atlantyckich portów Ameryki północnej wywieziono w ostatnim tygodniu do Europy 533,000 kwarterów pszenicy, wobec 266,000 kwarterów w tygodniu poprzednim i 192,000 kwarterów w odnośnym czasie roku zeszłego. — *W Anglji* panowała w tym tygodniu również niepomyślna pogoda, szczególniej w południowej części kraju. Z olbrzymiego wywozu z Ameryki niewiele tylko przeznaczone jest dla Anglji, a część ładunków nawet które nadpłynęły do portów, została przeznaczona do portów lądu stałego. Skutkiem tego dostawy, oraz ilość płynącego do Anglji ziarna znacznie jest mniejsza, niż w odnośnym czasie roku zeszłego. Tendencja rynków, tak samo jak w całym świecie, była bardzo mocna. Pomimo powściągliwej postawy kupujących, ceny podniosły się dobrze o 1 szyl. Za wszystkie artykuły pastewne płacono także, przy bardzo mocnej tendencji, przeważnie droższe ceny. — *Londyn* telegrafował w poniedziałek: Pszenica mocno, ziarno zagraniczne o pół szyl. wyżej, mąka amerykańska drożej o 1 szyl., a węgierska o 2 do 3 szyl. niż w tygodniu poprzednim. Owies spokojnie, mocno. Inne gatunki zbóż były na korzyść sprzedających. We środę: Rynek zbożowy mocno, kupcy trzymają się wyczekująco; pszenica angielska była poszukiwana przy zwyżce o 1 szyl., ziarno zagraniczne drożej o ¼ do ½ szyl. Kukurydza wyżej o ½ do 1 szyl., owies russki o ¼ szyl. Pszenicy zagranicznej dowieziono tu 23,604 kwarterów. — *Liwerpool* we wtorek: Pszenica zwyżkowo, mąka stale, kukurydza o 1 pens drożej.— *Hull.* Pszenica angielska drożej o 6 pensów, ziarno zagraniczne mocno, bez zmiany. Kukurydza o 3 pensy, bon i groch o 6 pensów drożej. Owies bardzo mocno. — *Leith* we środę: Rynek zbożowy miał tendencję stałą; większość artykułów trzymała się mocno i była poszukiwana przy cenach wyższych. — *We Francji* spodziewana poprawa plonu okazała się płonną, gdyż pogoda wszędzie jest dla żniw bardzo niepomyślna; wiadomości ztamtąd brzmią bardzo mocno. — *Z Belgji* donoszą, iż obroty były bardzo żywe, tak dalece, iż oprócz dowiezionych partyj, sprzedano jeszcze niejedno ze śpichrzów. — *Holandja* donosi, iż skutkiem zakazu wywozu żyta z Rosji, ceny tego ziarna podrożały gwałtownie, zwyżka bowiem wynosi w ostatnim tygodniu 30 do 40 guldenów hol. — *Nad Renem i w Westfalji* przyłączono się do ogólnej zwyżki, lecz nie w tak ostry sposób, jak na rynkach nadających ton. — *W Austro-Węgrzech* cierpiano również skutkiem pogody niepomyślnej, a rynki wykazywały również mocną postawę. — *Berlin* pod wpływem zakazu wywozu żyta z Rosji, podniósł również gwałtownie swoje ceny. Terminy bieżące notowane były w końcu tygodnia o 27 m., a dostawy jesienne o 25 m. Pszenica również podążyła w kierunku zwyżkowym; terminy bieżące i jesienne zyskały około 10 m. — Dowozy pszenicy na rynek *gdański* w tygodniu ubiegłym były dość regularne, zwłaszcza z Rosji. Wobec mocnych wiadomości z zagranicy i żywego zapotrzebowania na potrzeby miejscowe, ceny podnosiły się na rynku gdańskim prawie codziennie, a ceny płacone ostatnio za jasne gatunki, wyższe były o 12 do 13 mar., a za czerwone o 10 mar., niż w poprzednim tygodniu. Obrócono około 1,600 tonn. Żyta dowieziono na rynek gdański w tym tygodniu również bardzo obficie z Królestwa i Cesarstwa, i prawie wyłącznie z nowego sprzętu. Znaczne dowozy żyta w poniedziałek działały osłabiająco na ceny, które obniżyły się o 6 m. prawie, a pomimo tego nie można było wyprzedać wszystkiego. Gdy jednak nadeszła wiadomość o zakazie wywozu żyta z Rossji, wytworzyła się żywa chęć kupna, a ceny gwałtownie podskoczyły w górę; zwyżka od przeszłego tygodnia wyniosła przeszło 20 m. Obrócono około 1,100 tonn. Jęczmienia dowieziono do Gdańska w tygodniu ubiegłym już kilka partyj świeżego. Owsa dostawiono również z nowego sprzętu; gatunek tego ziarna jest zadawalniający, sprzedano jednak niewiele, nie ogłaszając cen. Groch był poszukiwany. Rzepik i rzepak przy dobrej chęci kupna płacone były drożej, do 10 mar.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)		Przych. (godziny i minuty)	
Warszawsko-wiedeńska:				
A) Do Wiednia:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy	11	15 r.	6	25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa. (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	35 p. p.	10	25 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 w.	6	10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11	15 w.	8	25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9	15 r.	11	25 w.
B) Do Aleksandrowa:				
Kurjerski I i II kl.	3	35 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7	5 r.	9	40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7	— w.	9	25 r.
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8	30 r.	7	28 w.
Pocztowy do Brześcia	3	40 p. p.	1	30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11	30 w.	6	45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10	25 r.	6	25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5	30 p. p.	9	2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9	30 r.	10	3 w.
Warszawsko-petersburska:				
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7	33 w.	10	15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9	31 r.	7	31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11	13 w.	4	13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4	53 p. p.	9	3 r.
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy do Kowla	3	35 p. p.	2	— p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11	35 w.	8	10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina) (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7	48 r.	10	— w.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	20 w.	—	— —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11	27 r.	6	8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9	23 r.	6	49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11	23 r.	6	30 w.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	23 w.	11	20 r.
Osobowy	9	45 r.	8	28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	—	— —	10	55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	42 p. p.	2	49 p. p.
Osobowy	7	15 r.	8	33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	11 p. p.	3	20 p. p.
Osobowy	7	55 w.	7	52 r.

Statki parowe Fajansa odchodzą:

Do Płocka: zwyczajne o godz. 5-ej i 8-ej zrana.
" kurjerskie " 1-ej po południu.
Do Włocławka o godz. 5-ej zrana.
Do Mniszewa o godz. 7-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Августа 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).